Rok IX. Nr. 292 Sosnowiec, środa 24 października 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Pierwszy etap rozmów o nowy traktat handlowy
polsko-angielski

LONDYN, 23. 10. PAT. W związku z rozpoczęciem rokowań handlowych, nastąpiła między przewodniczącymi delegacyj polskiej i brytyjskiej wymiana listów ustalających, iż z jednej strony rząd zjednoczonego królestwa nie wprowadzi przed dniem 31 grudnia żadnych nowych warunków, pogarszających obecny stan eksportu bekonów do W. Brytanji, z drugiej zaś strony rząd polski obniży cło na śledzie importowane z Anglji, do wysokości 1 zł. za 100 kg., a na śledzie solone do wysokości 16 zł. za beczkę.

Zarządzenie powyższe będzie obowiązywało do 31 grudnia. Stanowi ono pierwszy rezultat polsko-angielskich rokowań o nowy traktat handlowy. Dalsze rokowania są w toku.

PRZEMYSŁOWCY WŁÓKIENNICZY ANGIELSCY INTERESUJĄ SIĘ PRZEMYSŁEM POLSKIM.

ŁÓDŹ, 23. 10. (wł.) Wczoraj odbyła się pierwsza wstępna konferencja z delegacją angielskiego przemysłu włókienniczego, na której szczegółowo badano wzory, jakie go ście angielscy przywieźli. Dziś delegacja angielska zwiedziła zakłady przemysłowe Poznańskiego, oraz zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana. Następnie odbyła się w izbie przemysłowo - handlowej konferencja o charakterze informacyjnym. Omówione zostały szczegóły dotyczące stosunków handlowych z Anglją i wysunięte zostały projekty, mające przyczynić się do ożywienia tych stosunków.

Popołudniu, w lokalu związku przemysłu włókienniczego były kontynuowane rozpoczęte wczoraj rozmowy w obecności rzeczoznawców. Po tej konferencji goście angielscy wyjechali z Łodzi do Bielska.

Japonja zaprzecza

TOKIO, 23.10. PAT. Japońskie ministerjum wojny zaprzecza pogłoskom „Daily Heraldu" o zawarciu tajnego układu pomiędzy Niemcami a Japonją, w myśl którego nastąpić ma wymiana amunicji za soję oraz zaangażowanych ma być do służby w japońskiem lotnictwie — 600 lotników niemieckich.

Polska — Haiti

WARSZAWA, 23.10. Minister Konstatntin Fouchard złoży jutro na ręce prezydenta Rzplitej listy akredytujące go w charakterze posła republiki Haiti. W ten sposób nawiązane zostaną oficjalne stosunki dyplomatyczne między obu państwami.

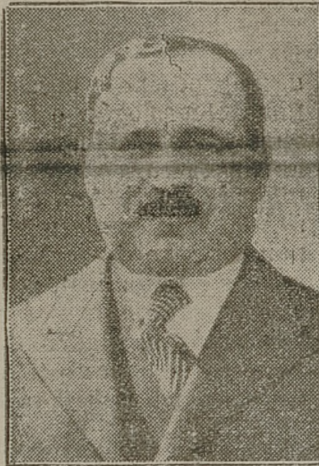
„Wróg Ameryki Nr. 2" nie żyje

NOWY JORK, 23.10. W mieście East Liverpool w stanie Ohio wielokrotny grabieżca banków i morderca niejaki Prettyboy Floyd, który po śmierci Dillingera uznany został za głównego wroga państwa, zastrzelony został przez policję.

Policja federalna oraz miejscowe władze policyjne zauważyły Floyda w zaroślach wpobliżu pewnej farmy. Floyd otoczony przez policję zaczął strzelać do policjantów z 2-ch pistoletów maszynowych, poczem rzucił się do ucieczki.

W czasie ucieczki otrzymał on śmiertelną ranę i zmarł w ciągu niecałego kwadransa.

Nowy rząd w Jugosławji


Min. spraw zagr. Jeutic


Premjer Uzunowicz

PARYŻ, 23. 10. Agencja Havasa donosi z Białogrodu: o godzinie 12.30 w nocy Uzunowicz utworzył gabinet, w którego skład weszli byli premjerowie Marinkovicz i Srkicz, jako wicepremjerowie. Również w skład gabinetu wszedł gen. Zivkovicz, jako minister wojny i marynarki, pozostałe teki są bez zmiany.

Teka min. spraw zagranicznych pozostała nadal w rękach min. Jevticza.

Rekord angielskiego lotnika
w przelocie Londyn—Melbourne

LONDYN, 23.10. (wł.) Sytuacja na trasie wyścigu Anglja — Australja przedstawia się jak następuje: Cathard i Waller z powodu defektu motoru pozostali jeszcze w Batawji. Davies i Hill, których uszkodzenie skrzydła zatrzymało na Cyprze pozostają tam jeszcze. Brook ciągle jeszcze znajduje się w Rzymie. Ogłoszono oficjalny czas lotu Scotta i Blacka: Odlot z Mildenhal nastąpił w sobotę o godz. 6.34.40, przylot do Melbourne odbył się we wtorek o godz. 5.34.30.

W ten sposób podróż trwała 2 dni, 22 godz. 59 minut i 50 sek. Lotnik Permentier i Moll wysyłają drogą radjową sygnały. Jak się zdaje, stracili oni kierunek lotu. Stacje radjotelegraficzne otrzymały polecenie wskazania im kierunku lotu.

Sankcje karne przeciw cudzoziemcom
we Francji

PARYŻ, 23.10. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów podpisany został dekret zwołujący obie izby na 6-go listopada. Na tem samem posiedzeniu prezydent republiki i ministrowie przedstawili szczegóły swojej podróży do Jugosławji na pogrzeb króla Aleksandra.

Minister sprawiedliwości zapowiedział wniesienie projektu, podwyższającego sankcje karne na cudzoziemców, naruszających spokój we Francji po ich wydaleniu z granic kraju.

Premjer Goemboes w Budapeszcie

BUDAPESZT, 23. 10. (wł.) Dziś powrócił do Budapesztu z Polski premjer Goemboes.

Premjer u prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 23.10. (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś premjera Kozłowskiego, który informował p. przydenta o bieżących pracach rządu. Następnie p. prezydent przyjął kanclerza orderu Polonia Restituta, prof. Kochanowskiego.

Podziękowanie dla Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 23. 10. (wł.) Poseł Jugosławji, minister Branko-Lazarewicz złożył wizytę szefowi gabinetu ministra spraw wojskowych, ppłk. dyplm. Sokołowskiemu, celem wyrażenia podziękowań dla ministra spraw wojskowych, Marszałka Piłsudskiego za kondolencje złożone z racji zgonu króla Aleksandra.

Wstrząs nerwowy
siostry króla Aleksandra

PARYŻ, 23. 10. Siostra zamordowanego króla Aleksandra, księżna Helena grecka, która po otrzymaniu wiadomości o zamachu na życie brata wyjechała do Marsylji, aby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych — ciężko zachorowała i została umieszczona w jednej z najlepszych klinik paryskich.

Konsyljum lekarzy przyszło do wniosku, że ks. Helena zachorowała na silny wstrząs nerwowy.

Leczenie księżny powierzono najlepszym psychjatrom francuskim.

Zmiana gabinetu w Portugalji

LIZBONA, 23.10. PAT. Kryzys gabinetowy objął ministerjum spraw wewnętrznych, wojny, oświaty i rolnictwa. Pozatem zmiany zaszły na stanowiskach podsekretarzy stanu.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 100.000 na nr.: 167868.
Zł. 5.000 na nr.: 113306
Zł. 2.000 na nr.: 82633
Zł. 1.000 na nr.: 62481
Zł. 500 na n-ry: 18615 60782 76130 138374 144868
Zł. 400 na nr.: 79188
Zł. 200 na n-ry 37388 51268 80640 87506 92391 98163 114424 130967 132021 137669 140499 140778 149914 151611 175334
Zł. 150 na n-ry: 8862 10104 14551 16957 24747 25246 30004 34365 38401 88426 43226 45564 55241 55967 64527 69297 85536 86086 92584 92773 94783 99059 127729 133169 133843 139988 41161 141676 148741 155755 165548 74520

Zł. 50.000 na nr. 134138.
Zł. 5.000 na nr. 146865.
Zł. 2.000 na nr. 98874 146350.
Zł. 1.000 na nr: 125191.
Zł. 500 na n-ry: 102176 139351.
Zł. 400 na n-ry: 4583 42932 106752 118704 150962.
Zł. 200 an n-ry: 3986 33981 98600 104668 118704 127282 138474 165094 176444.
Zł. 150 na n-ry: 3917 12835 11943 244470 25589 35643 49392 61747 68073 81803 83085 84288 86153 87224 93902 95910 102594 107026 107079 109547 128753 128961 130623 131598 134357 144084 148555 152677 153043 156822 163079 166507 172453 173917.



CUKIER TYLKO 1 ZŁ. 25 GR. ZA KILOGRAM.

WARSZAWA, 23.10. Centralne biuro aprowizacyjne przy ministerjum spraw wewnętrznych wydało doniosły sprawie cukru w handlu detalicznym w okólnik do wszystkich wojewodów w związku z przeprowadzoną ostatnio obniżką. We wszystkich miejscowościach cena cukru w detalu musi być obniżona do 1 zł. 25 gr. za 1 kg.

Równocześnie ustalono szczegółową kalkulację dla sprzedawców cukru. Za 100 kg. cukru w hurcie cena nie może przekraczać 80 zł. 50 gr. Do sumy tej do chodzą opłaty akcyzowe w wysokości 38 zł. 50 gr. Koszt dostawy cukru sprzedawcom detalicznym nie może przekraczać 1 złotego. Zysk detalistów przy sprzedaży 100 kg. cukru określony został na 6 zł.

PIJANY SZOFER SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ.

WIEDEŃ, 23.10. W Wiedniu zderzył się samochód osobowy z autem policyjnem.

Pięciu pasażerów prywatnego auta odniosło bardzo ciężkie rany i walczy ze śmiercią w szpitalu. Auto policyjne, w którem jechało pięciu urzędników okręciło się parę razy dokoła osi, przyczem pasażerowie odnieśli również rany.

Jak stwierdzono szofer auta osobowego był w stanie nietrzeźwym, w do datku nie posiadał licencji. Został on aresztowany.

500 LOTNIKÓW NIEMIECKICH UDAJE SIĘ DO JAPONJI.

PARYŻ, 23.10. Agencja Havasa donosi: „Daily Herald" twierdzi ,iż pomiędzy Japonją a Niemcami został zawarty wzajemny układ handlowy, w myśl którego Niemcy mają importować roczni miljon ton soli, dostarczając jednocześnie Japonji amunicji i produktów chemicznych, 500 lotników inżynierów niemieckich ma się udać do Japonji w roku przyszłym .

PROJEKT STAŁEJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ MIĘDZY AMERYKĄ A WŁADYWOSTOKIEM.

BERLIN, 23.10. Niem. biuro informacyjne donosi z Władywostoku: Ambasador St. Zjedn. w ZSRR., który w drodze do St. Zjedn. zatrzymał się we Władywostoku, oświadczył, iż wkrótce będzie tam otwarty konsulat St. Zjedn.

Ambasador dodał ,iż prawdopodobnem jest nawiązanie w najbliższej przyszłości stałej komunikacji lotniczej pomiędzy St. Zjedn. a Władywostokiem ponad Oceanem spokojnym.

MEKSYKAŃCZYCY PRZECIW SOCJALIZACJI NAUKI W SZKOŁACH

MEKSYK, 23.10. Ludność miasta Yautepec w północno - meksykańskim stanie Morebo obrzuciła kamieniami kilku posłów, którzy wygłaszali odczyty o nauce socjalistycznej. Posłowie ci schronili się na podwórze pewnego domu, gdzie ich godzinami trzymano w oblężeniu.

W Saltillli w stanie Coahuile w pół nocnym Meksyku zamknięto dziennik „Diario del Norte" za uprawianie opozycji wobec gubernatora stanu. Drukarnię dziennika skonfiskowano.

„Prensa" donosi, że koła polityczne zastanawiają się nad znacjonalizowaniem domu arcybisk. meksykańskiego Pascuala Diaza. Ustawę o zmianie art. 3 konstytucji,mówiącą o wprowadzeniu nauki socjalistycznej do szkół i uchwaloną już przez Izbę i senat, przedłożono parlamentom stanów związkowych do ratyfikacji.

STARCIA W DUBLINIE.

DUBLIN, 23.10. W niedzielę przyszło do starć ulicznych między republikanami a faszystami. Sześciu faszystów, w tem kobieta, odniosła poważne rany.

Jak Anglja zakupowała od Niemiec pola djamentowe w Afryce?

Foreign Office w Londynie nie darmo się szczyci zręcznością i sprytem swoich dyplomatów. Angielska dyplomacja od czasu Pittów nie pozwoliła się prześcignąć żadnej innej na polu wybiegów, za biegów i... „machjawelizmu". Pomaga jej wtem dzielnie i sekundu je „Inteligence Service", którego najdzielniejsi agenci są do dyspozycji „Downing Street". (Minister jum spraw zagranicznych).

Wydarza się jednak i tym wypróbowanym i wyrafinowanym „kalkulatorom" że padają ofiarą bardziej od nich podstępnych i chytrych partnerów.

Działo się to jeszcze przed wojną, za czasów panowania Wilhelma, gdy na Wilhemstrasse w Auswärtiges Amt sprawował rządy ekscelencja Holstein, a w Kolonia lamcie urzędował ks. Hohenlohe. W Londynie, w kołach rządowych, kursowała wówczas pogłoska, że na terenach kolonji niemieckiej w Zachodniej Afryce znajdują się bogate pola djamentów. Informacja nie była wyssana z palca i miała swoje podłoże rzeczywiste, albowiem, jak się okazało później, djamenty znajdowały się istotnie w tej kolonji niemieckiej. Otóż na Downing Street głowiono się nad tem, w jaki sposób możnaby skłonić rząd niemiecki do ustąpienia i sprzedania części terenów brylantowych w Zachodniej Afryce Postanowiono zaciągnąć języka w Berlinie, ale na drodze prywatnej. Zadanie polecono spełnić jednemu z korespodentów angielskich, posiadającemu nad Szprewą dobre i rozgałęzione stosunki. Rezultat poczynań dziennikarza był jednak ujemny.

W międzyczasie jeden z urzędników Foreign Office zakomunikował swojemu szefowi, iż nawiązał znajomość z osobistością, która pozostaje w najściślejszych stosunkach z berlińskim urzędem kolonjalnym. „Osobistość" ta zwierzyła się urzędnikowi z tego, że na Wilhemstrasse panuje nastrój dość przyjazny dla tranzakcji sprzedażnej za wysoką, czywiście, sumę, ale... sprawa ta musi być traktowana jak najdyskretniej i takiej formie, aby opinja i społeczeństwo w Niemczech nie domyślała się nawet, o co chodzi, gdyż w przeciwnym razie, wobec zapału dla nabywców kolonjalnych, mogłaby powstać burza w parlamencie i wszystko utonęłoby w odmętach interpelacyj.

Uniknąć tego wszystkiego można bardzo łatwo, „osobistość" jest bowiem poinformowana o wszystkiem, ma nawet gotowy projekt kontraktu sprzedażnego, który sporządzony został w Berlinie.

Kuć żelazo, póki gorące! — jest zasadą dyplomacji. Aby oddalić na wet cień podejrzliwości, skleceno na prędce w Londynie spółkę prywatną, do której weszli jako założyciele konfidenci „Foreign Office" z City. Pieniądze dostarczył—rzecz prosta — rząd. Wszelkie wątpliwości, jakie mogły jeszcze, ewentual nie powstać w umyśle partnerów angielskich rozproszyło oświadczenie „osobistości", iż umowa musi być podpisana na miejscu w Berlinie, w gmachu ministerjum spraw zagranicznych na Wilhelmstrasse.

Wydelegowano zatem do Berlina jednego z rzekomych założycieli spółki przemysłowej, który wraz z „osobistością" miał się udać do min. spraw zagranicznych i tam sfinalizować tranzakcję scedowania części niemieckiej Zach. Afryki na rzecz owej spółki, defacto zaś na rzecz brytyjskiego urzędu kolonjalnego. Obaj panowie przyjechali do Berlina, zamieszkali w najelegantszym hotelu i następnego dnia udali się do ministerjum na Wilhelmtrasse, gdzie wygalonwany lokaj wprowadził ich do gabinetu. Tutaj czekał już elegancki pan o wyglądzie dyplomaty, a na biurku leżał przed nim gotowy akt oficjalny, zaopatrzony w pieczęcie i podpisy, Po krótkiej rozmowie zaufny Foreign Office, a oficjalnie członek zarządu spółki przemysłowej, podpisał również akt sprzedaży i kupna, poczem obaj panowie udali się do hotelu. Najważniejszym momentem w tem wszystkiem było wręczenie przez zaufanego Forein Office „dyplomacie" niemieckiemu czeku na dużą sumę.

W kilku dni później okazało się, że czek został podjęty, ale umowa — niewypełniona, ile że urząd kolonjalny na Wilhelmstrasse... nic o niej nie wiedział. Rolę dyploma ty niemieckiego odegrał z dużem powodzeniem anglik rodowity, który mieszkając przez dłuższy czas w Berlinie, za sowity napiwek uzyskał od lokaja ministerjalnego prawo wstępu do gabinetu podczas godzin urzędników po godzinach zajęć. W ten sposób doszła do skutku tranzakcja do której... nikt się nie chciał przyznać.

Lada dzień Piccard z żoną poleci do stratosfery

Przygotowania prof. J. Piccarda, brata sławnego Augusta, by odbyć w towarzystwie własnej żony Janiny lot do stratosfery, są już na ukończeniu. Po długich miesiącach gorączkowej pracy na lotnisku w Detroit w Stanach Zjednoczonych uczony oczekuje obecnie oświadczenia meteorologów o pomyślnych warunkach atmosferycznych. Małżonkowie Piccard oświadczyli wysłannikowi „North Am. Nevs. Alliance" że nie mają zamiaru osiągnięcia lub pobicia rekordu wysokości; spodziewają się natomiast, że ich przyszły wzlot przysporzy uczonym nowych szczegółów i wiadomości o naturze promieni kosmicznych, oraz o możliwościach ich zużytkowania.

Jan i Janina Piccardowie, którzy zamierzają opuścić lotnisko w Detroit w jedną z najbliższych spokojnych nocy, zatrzymają się początkowo w stratosferze na wysokości 12 tysięcy metrów. Wprawiając balon w ruch obracający,zdobędą wiadomości o promieniach kosmicznych z różnych stopniu. W gondoli balonu umieszczono przyrządy, mogące pochwycić promienie kosmiczne, pochodzące ze wszystkich kierunków. Całkowita instalacja dla badania promieni kosmicznych działa automatycznie, a wielką rolę odgrywa tu będą specjalne aparaty fotograficzne. Jedynie obliczenia o ciśnieniu barometrycznem będą musiały być dokonywane osobiście przez lotników.

Prof. Piccard zamierza rozpocząć opuszczanie się balonu w pierwszych godzinach wieczornych, tak, by osiągnąć ziemię przed nastaniem nocy. Według przeprowadzonych obliczeń pozostanie on w przestworzach od 16 do 20 godzin.

Lotnicy będą zaopatrzeni w spadochrony, by w wypadku katastrofy, móc lądować bezpiecznie. Mały przyrząd radjowy, specjalnej budowy, pozwoli lotnikom utrzymać połączenie ze światem w czasie całego lotu.

Oko glisty, jako.. objektyw fotograficzny

Niezwykły eksperyment uczonego zoologa

Jak wiadomo, oko ludzkie zbudowane jest, podobnie jak aparat fotograficzny. „Soczewka", znajdująca się w oku, rzuca obraz, który pada na siatkówkę. Człowiek widzi więc wszystkie przedmioty w ten sposób, jak one w rzeczywistości wyglądają.

Obecnie uczony Raleigh postanowił zbadać, czy owady widzą przedmioty w ten sam sposób, jak ludzie i inne zwierzęta. Zagadnienie to nie jest nowe, albowiem zainteresował się już niem zoolog Edringham, który postanowił również zbadać tajemnice wzroku owadów.

Edringham użył do swych doświadczeń oka glisty. Wyjął je za pomocą precyzyjnych przyrządów i umieścił w miniaturowej kamerze fotograficzne, którą następnie sfotografował swoją córkę.

Fotografja wyszła, oczywiście zamglona i niewyraźna, jednak można było na niej rozróżnić całą twarz sfotografowanej. Okazało się więc, że glista widzi tak samo jak i człowiek. Doświadczenie to nie roz wiązało jednak zagadnienia, jak wi dzi świat pszczoła.

Oko glisty składa się bowiem z jednej komórki, a oko pszczoły z wielu pryzmatów. Pryzmat, jak wiadomo, rozkłada białe światło na kolory tęczy.

Otóż uczeni przypuszczają, że pszczoła widzi wszystko w różnych barwach, a ponadto zmienia się kształt widzianych przez nią przedmiotów. Koło nie jest dla pszczoły kołem, a kwadrat nie jest kwadratem. Są to wszystko przypuszczenia, a dokładnem zbadaniem tej kwestji zajął się obecnie Raleigh.

CZWORO DZIECI POLSKICH SPŁONEŁO ŻYWCEM W AMIENS.

AMIENS, 23.10. W mieszkaniu górnika polskiego Mańskiego w Amiens wybuchł w niedzielę pożar, w którym zginęło czworo dzieci.

Jak wykazały dochodzenia, rodzice, wychodząc z domu, pozostawili dzieci bez dozoru. Dzieci prawdopodobnie po cichu bawić się zapałkami i wzniecily pożar. Nie mogąc wydostać się z zamkniętego mieszkania wszystkie zginęły wśród strasznych męczarni. Ogień z powodu braku dostępu powietrza w mieszkaniu, sam wygasł, a nieszczęśni rodzice po powrocie zastali w domu już tylko zwęglone zwłoki swoich dzieci.

Zasadnicze prawdy

O przemówieniu płk. Walerego Sławka

Żyjemy w czasie kalejdoskopijnie zmieniających się struktur społecznych, gospodarczych. Tempo zmian jest niejednokrotnie oszałamiające i — dezorjentujące.

I dlatego pożyteczną jest rzeczą gdy od czasu do czasu ktoś nam przypomni, ktoś wskaże na fundamenta etyki naszego życia zbiorowego, te podwaliny, które w wirze zdarzeń i przemian nie ulegają właśnie zmianie. A że są takie prawdy niezmienne — wszyscy przecież wyczuwamy. Zamglone są one przemijającemi zjawiskami, często dla przeciętnego obywatela niedostrzegalne. Trzeba się więc do nich dostać i dotrzeć do nich. Stanowią bowiem jakby analogję do niewzruszalności katechizmowej dziesięciorga przykazań, które stanowią fundament naszych wierzeń religijnych. Również i w dziedzinie zbiorowego życia społecznego, naszej pracy obywatelskiej i państwowej, znajdujemy trwałe nakazy, stałą miarę, niezależną od aktualnych fluktuacyj.

Dobrze się więc stało, że prezes Bloku Bezpartyjnego, pułkownik Walery Sławek w przemówieniu, wygłoszonem w Katowicach, sięgnął do tych prawd, tych filarów etyki publicznej, tych zasadniczych zagadnień, które niestety jakże często zasypuje lotny piasek przemijających haseł aktualnych, a trzeba je koniecznie dobyć na wierzch, by stanowiły dla społeczeństwa i busolę orjentacyjną i jedyną miarę wszelkich poczynań.

Pułkownik Sławek był jednym z tych, którzy całe życie, od zarania młodości, spędzili w służbie dla idei państwowej. Cóż więc dziwnego, że umysł jego przedewszystkiem reaguje na następujące zagadnienie: jakim winien być stosunek obywatela do państwa, co dotychczas w tym stosunku jest cieniem i zaporą, a coczynić trzeba, aby sharmonizowały się w idealnej jedności te dwa czynniki: obywatel i państwo.

W czem więc upatruje płk. Sławek braki, jakie widzi przywary?

Stwierdza więc przedewszystkiem „dziwną jakąś bezradność", ciągłe „wołanie o pomoc", nieumiejętność „odnajdywania własnym rozumem i własną inicjatywą" dróg, wiodących do czynu, to samo dzielności. Skąd to się bierze? Z opacznego zupełnie pojmowanie roli państwa. Ono to— sądzą ci ludzie — ma za nich działać, ono wszystko wykonywać, troszczyć się, myśleć, przewidywać. A obywatelowi wystarczy, jeśli będzie żądał, lub... ulegał szumnych obietnicom, z jakiemi doń podchodzą agitatorzy partyjni, obiecujący mu raj na ziemi, byle tylko... oddał im swą kartkę wyborczą.

Oto główne źródło tej dezorjentacji i tego niewłaściwego stosunku do państwa, jakie dostrzega tak bystry analityk rzeczywistości, jakim jest prezes Sławek.

Droga, wiodąca z tego zupełnie niewłaściwego ustosunkowania się do państwa, jest prosta i wskazuje ją płk. Sławek w słowach równie kategorycznych jak jasnych.

— Od wszystkich obywateli — powiada mamy obowiązek żądać, aby każdy swoim trudem, swoim wysiłkiem, swoją pracą tę naszą siłę zbiorową, naszą zdolność do stawiania czoła przeciwnościom, słowem, wszystkie nasze pozytywne wartości rozbudowywał.

Tezę tę naczelną zdołamy urzeczywistnić, wcielić w nasze życie zbiorowe, pod dwoma warunkami.

Jeden z nich apeluje do naszego zmysłu rzeczywistości, drugi poczucia etycznego. Pułkownik Sławek bardzo ściśle rozgranicza oba te warunki i każdy z nich określa z taką jasnością,— że nie powoduje ona żadnych nieporozumień interpretacyjnych.

A więc: apel do zmysłu rzeczywistości. O cóż tu chodzi? Ze szczęśliwie minionego bezpowrotnie okresu pierwszych lat naszej wolności pozostał pewien osad, który zmąca naszą rzeczywistość. Jest to „tendencja malowania jakiegoś raju przyszłego, pisania programów i przekonywania ludzi, że będzie idealnie na świecie, jeśli życie zostanie wedle tych programów zorganizowane". Te „szyldy" — jak je piętnuje płk. Sławek — przesłaniają rzeczywistość i one muszą zniknąć z życia naszego publicznego. Znachory, szafujący „zbawczemi receptami", są szarlatanami, których rola musi się skończyć.

Drugi warunek: właściwy dobór ludzi. warunek więc spczywający na płaszczyźnie etyki ludzkiej i moralności życia publicznego. „Zadużo jest ludzi — stwierdza płk. Sławek — którzy chcieliby za swą pracę uzyskać zapłatę w formie orderu, posady, mandatu, koncesji". Za dużo tych, co stale i zawsze mają na ustach: „ale co ja na tem zarobię?" Eliminacja tego elementu z życia zbiorowego jest kategorycznym imperatywem oczyszczenia go i sprowadzenia na tory uczciwej i rzetelnej pracy.

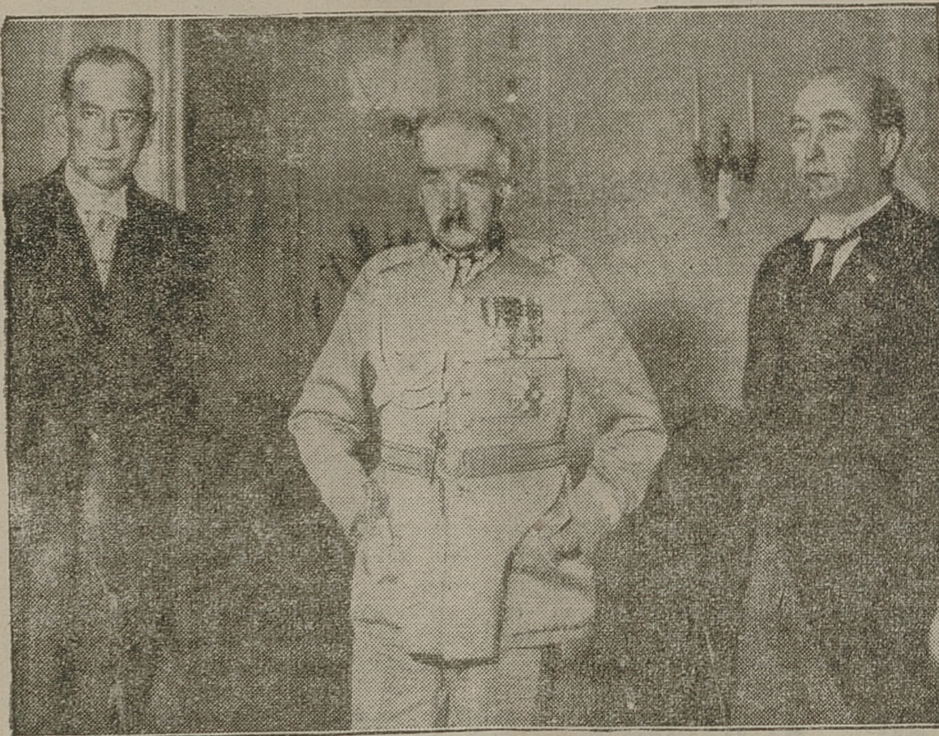
Oto, co pułkownik Sławek powiedział w Katowicach, a co musi dotrzeć do każdego obywatela od Olzy po Zbrucz i Dzisnę, od Karpat. po Bałtyk.

Powiedział bowiem prawdę. Żadne „rewelacje". Żadna kunsztowna nadbudowa do ideologji obozu niepodległościowego i państwowego. Nic więcej, jeno dotarcie do podwalin niewzruszonych, do fundamentów etyki życia zbiorowego.

Jest to również czynem. Uprzątnąć naloty demagogiczne, usunąć mgły dezorjentacji, a obnażyć szereg niezmiennych prawd i niewzruszalnych kanonów zbiorowego życia — to czyn doniosły i ważny, to zarazem przysługa, oddana zabłąkanemu w labirynt przeróżnych orjentacyj obywatelowi.

M.

Z WIZYTĄ U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.



Premjer Goemboes przyjęty był, jak to już donosiliśmy, przez Marszałka Piłsudskiego. Obok stoją: premjer Goemboes i minister Beck.

Tarapaty pieniężne b. władców Austrji

Dostawcy pałacowi odmówili Habsburgom kredytów

Ostatnio dość często omawiana jest kwestja ewentualnej restauracji monarchji austrjackiej. Narazie jednak rodzina Habsburgów i jej główny przedstawiciel, pretendent do tronu austrjackiego, arcyksiążę Otton, znajdują się w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem.

Jak wiadomo, arcyksiążę Otton, jego matka, cesarzowa Zyta i reszta rodziny zajmują w miasteczku flamandzkiem pałac, oddany do dyspozycji zdetronizowanych Habsburgów przez dwór belgijski. — Wprawdzie, nikt nie żąda od nich komornego, lecz wydatki, związane z prowadzeniem domu, są bardzo znaczne.

Dawniej cesarzowa Zyta korzystała z hojnego poparcia króla hiszpańskiego, Alfonsa, obecnie jednak dochody zdetronizowanego władcy skurczyły się tak bardzo, że i on zmuszony jest ograniczać swe wydatki.

Ostatnio w Stenokertzlu odczuwa się tak dotkliwy brak pieniędzy, że dostawcy pałacowi, udzielający królewskiej rodzinie nieograniczonego kredytu, zapowiedzieli, że dostarczać będą wszelkich artykułów jedynie za gotówkę.

Opisując powyższe kłopoty rodziny Habsburgów, „Daily Mail" nadmienia, że młodemu pretendentowi do tronu austrjackiego dwukrotnie groził „krach finansowy", zażegnany jedynie dzięki interwencji pewnego europejskiego domu królewskiego, który do tej pory nie utracił jeszcze tronu ani majątku.

Podczas studjów na uniwersytecie, arcyksiążę Otton był zmuszony do jaknajdalej posuniętej oszczędności i mimo otaczającej go aureoli „następcy cesarzów austrjackich", był bardziej ograniczony w swych środkach, aniżeli bardzo wielu jego kolegów, „zwykłych śmiertelników".

ZWYCIĘZCA.



W gigantycznym locie Londyn — Melbourne — pierwszy osiągnął brzegi Australji, lotnik angielski — Scott, zdobywając tem samem nagrodę bogacza australijskiego Macphersona, w sumie 10 tysięcy funtów.

ROZMAITOŚCI

ŚWIATŁO REGULUJE ZEGARKI.

Nowością w dziedzinie regulacji zegarków jest użycie świetlnej metody regulacji. Jak wiadomo kółko balansowe zegarka kieszonkowego wykonywa na sekundę 5 poruszeń tam i spowrotem. Skonstruowano przyrząd, który zapala i gasi żarówkę elektryczną 5 razy na sekundę i czyni to z ogromną dokładnością. Światło te jżarówki zostaje skierowane na kółko balansowe badanego zegarka. Jeżeli zegarek jest wyregulowany dokładnie, to ramiona kółka będą oświetlone zawsze w tej samej pozycji, a zatem obserwatorowi będą wydawały się nieruchome. Jeżeli natomiast zegarek śpieszy się lub spóźnia, to kółko zdaje się powoli kręcić w jedną albo w drugą stronę. Wówczas reguluje się zegarek dopóty ,dopóki oświetlone migającem światłem kółeczko pozornie zatrzyma się na miejscu.

Wiadomości radjowe

WYŁANIA SIĘ OBRAZ DAWNEJ ROSJI.

Z bogatego zbioru nowel i szkiców, Czechowa wyłania się obraz dawnej Rosji — uległej, szarej, teroryzowanej i bez energji — Rosji aleksandrowskiej Bohaterowie Czechowa mali, cisi, nieumiejący przeciwdziałać druzgocącej sile losu, przeżywają swoje drobne smutki i „smuteczki" w w rezygnacji i śmieszności, której im autor nie skąpi z całym realizmem i humorem swego genjalnego pióra. Jeden z tych obrazków, w którym biorą udział typowi prowincjusze pt. „Oświadczyny", nadaje Teatr Wyobraźni w bież. czwartek dnia 25 października o godz. 17. Jestto historja oświadczyn, które dzięki niefortunnemu postępowaniu epuzera stają się typową niesnaską sąsiedzką. Cała przygoda kończy się jednakże pomyślnie przy kieliszku szampana, wychylonym za zdrowie przyszłej młodej pary.

FRANCUZI ŚPIEWAJĄ POLSKIE PIOSENKI.

Pośród wybitnych nazwisk współczesnych muzyków francuskich imię Franciszka Poulenc jest szeroko komentowane, jako kompozytora, którego twórczość odznacza się cechami głębokiego indywidualizmu, połączonemi z prostotą i świeżością prawie dziecięcą. Prawdopodobnie dzięki temu poczuciu prostoty zwróciły na siebie uwagę kompozytora ludowe piosenki polskie, wzruszające swym szczerym wyrazem i barwnością folkloru. Usłyszą je słuchacze w opracowaniu Franciszka Poulenc, odśpiewane przez Zofję Wyleżyńską. Audycję tę nadaje Wilno w piątek dnia 26 bm. o godz. 18.15.

Zagłębie przystępuje do pracy

nad podniesieniem stanu higjenicznego miast

Organizycyjne zebranie towarzystwa higjenicznego w Sosnowcu

Wśród wielu zachowanych notatek prasowych na pożółkłych nieco kartach w numerze 330 „Expresu Zagłębia" z d. 1 grudnia 1932 r. znalazłem notatkę pod tytułem: „O czystości i zdrowotności Sosnowca", która stanowi pewien dokument, podpisany przez referenta prasowego „Legjonu Młodych". Jest to opinja autora o drodze prowadzącej do celu w walce z gruźlicą. Notatka pisana w związku z akcją „Dni przeciwgruźliczych" z której treści wynika, że osiągnięcie poprawy w dziedzinie walki z gruźlicą uzyska się przez podniesienie stanu higjenicznego miasta.

„Dopóki istnieć będą tak haniebne stosunki higjeniczne, dopóki nie skanalizujemy ulic, dopóki nie zaczniemy walczyć z kurzem i dzieciom naszym nie damy placów do zabaw, dopóki podwórza domów będą pełne gnijących śmieci — dopóty gruźlica będzie się rozszerzać. Władze miejskie nie potrafią same podołać temu zadaniu. Miastu musi przyjść z pomocą inicjatywa społeczna, a właśnie T-wo przeciwgruźlicze najbardziej jest do tego powołane". Tak konkluduje autor notatki z grudnia 1932 roku.

Są to wymagania od towarzystwa przeciwgruźliczego nieco zbyt wygórowane. Zakres działania towarzystwa przeciwgruźliczego jest skromniejszy. Walka z gruźlicą jest fargmentem całokształtu wielkiego dzieła higjeny zapobiegawczej. — Wprawdzie, można dla uproszczenia postępowaniu i te zadania włożyć w ramy towarzystwa przeciwgruźliczego. Ale byłoby to zarazem skomplikowaniem dla działalności i ruchów towarzystwa przeciwgruźliczego.

Istotnie, podniesienie stanu higjenicznego osiedli, to wielki atut w skutecznej walce z gruźlicą. Tem niemniej działalność towarzystwa przeciwgruźliczego ma inne bezpośrednie cele działania i wyniki tej pracy w tępieniu gruźlicy zależne są w dużym stopniu od sumy zdobytych kwot na cele zwalczania gruźlicy. Dlatego też musiano apelować do ofiarności publicznej — szukać filantropów.

Dla zadośćuczynienia temu, o czem wspomniana p. referent prasowy „Legjonu Młodych" istnieje konieczność rozszerzenia ram działalności. I do spełnienia tej roli powołane jest towarzystwo higjeniczne, które dla osiągnięcia właściwego celu musi dążyć poprzez propagandę, nauczanie, szkolenie niekiedy najszerszych mas społeczeństwa, wychować całe zastępy ludzi, przeniknętych troską o zdrowe warunki bytowania.

Ideałem będzie, jeśli w szeregach swoich skupi najliczniejsze jednostki, które stworzą prawdziwy zastęp ludzi stojących w szeregach walczących o zdrowie dla siebie i otoczenia. Dlatego wszyscy, którzy widzą zło (a jest go dużo), którzy narzekają na te liczne niedomagania w dziedzinie higjenicznej w Zagłębiu, którzy mogą udzielić rad i mają liczne sposoby usunięcia niedomagań w tej dziedzinie życia, oparte na własnych spostrzeżeniach, którzy często dają wskazówki, czyniąc to w jaknajlepszej wierze, mając na uwadze dążenie do osiągnięcia poprawy w stanie higjenicznym i estetycznym naszych miast, wszyscy ci, którzy są niejako „patrjotami" lokalnymi Zagłębia, którzy je miłują to szare, odrażające niekiedy, swym zewnętrznym wyglądem Zagłębie, a którzy pragnęliby je widzieć w innej szacie — niechżesz oni wszyscy zasilą szeregi towarzystwa higjenicznego.

Tam swoje dezyderaty przeprowadzą. I towarzystwo higjeniczne winno skupić wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcieliby żyć w pomyślniejszych warunkach zdrowotnych sami i ich otoczenie, którzy zazdroszczą mieszkańcom Katowic wyglądu ich miasta, ich siedzib. A przecież należy sobie uprzytomnić, że z tych samych źródeł dochodów czerpią fundusze miasto Katowice, jak i nasze Zagłębie: i tam i tu bogactwem jest praca w górnictwie i hutnictwie.

Niechaj towarzystwo higjeniczne skupi wszystkich przyjaciół tego Zagłębia. Wspólnym wysiłkiem osiągniemy wiele. Dlatego wszyscy kto tak myśli — niechaj zgłosi się w środę, t. j. dziś na publiczne zebranie organizacyjne towarzystwa higjenicznego, które odbędzie się w gmachu ratusza w Sosnowcu o godzinie 19-ej, bez względu na to, czy do rąk jego dotarło zaproszenie, czy też go nie posiada jeszcze.

Dr. M. M.

Komitet święta 11 listopada

w Dąbrowie

Onegdaj w sali posiedzeń rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 11 listopada.

Przewodniczył zebraniu prez. Kaczkowski.

Do komitetu wykonawczego zostali wybrani: dyr. Zięba — przewodniczący, wicepr. Trzęsimiech, prez. Kaczkowski, prof. Augustyński, ks. Prawda, p. Berbecka, inż. Jackiewicz, p. Torbus i kom. Kaliszek.

Przewodniczącym sekcji propagandowej wybrano prof. Augustyńskiego, sekcji imprezowej p. Torbus i technicznej kom. Kaliszek. Program uroczystości zapowiada: nabożeństwo, defilada, koncerty orkiestr w kilku punktach miasta, zebranie pod gołem niebem o charakterze widowiskowym, odczyty i pogadanki w lektorjum i akademję.

Znaleziony granat urwał

chłopcu rękę

Na poligonie lotniczym na pustyni Błędowskiej pod Olkuszem wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek.

Mieszkaniec Hutek, gm. Bolesław, 14-letni Adam Mandys zaczął rozbierać niewystrzelony granat, rzucony przez samolot.

W pewnej chwili nastąpił ogłuszający huk i eksplodujący granat urwał chłopcu prawą rękę i poranił go poważnie na całem ciele.

Chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Olkuszu.

Bawiący się zdala inni chłopcy doznali kontuzyj.

Nieszczęśliwy wypadek pastuszka

We wsi Brzozówka, gm. Cianowice, 7-letni Bolesław Filipowski, pasąc krowę na łańcuchu, obwiązał się nim dokoła ramion. W pewnej chwili krowa się spłoszyła i przewróciła pastuszka, wlokąc go za sobą. Oprócz ogólnych obrażeń, chłopiec doznał uszkodzenia czaszki.

Przewieziono go do szpitala w Krakowie.

Pan „kontroler" skazany na miesiąc

więzienia

Mimo licznych ostrzeżeń, nie ustają wypadki oszustw, dokonywanych przez fałszywych agentów i rzekomych kontrolerów, na szkodę posiadaczy papierów wartościowych.

Ostatnio 28-letni mieszkaniec Będzina, Mieczysław Korzyński (Okrzei 64), wyłudził od Marjanny Pasternak (Będzin, Okrzei 46) 100-złotową pożyczkę inwestycyjną, w celu sprawdzenia, czy nie ulega ona wymianie na gotówkę.

Naiwna kobieta wydała obligację, która uległa wprawdzie spieniężeniu, ale pieniądze „pan kontroler" przywłaszczył sobie.

Sąd okręgowy w Sosnowcu wymierzył onegdaj oszustowi miesiąc więzienia.

Po hulance z kobietami

smutna rzeczywistość

Mieszkaniec Koziegłów, Stanisław Ćwik zgłosił się onegdaj do komisarjatu policji w Będzinie i zameldował dyżurnemu przodownikowi, że będąc w powrotnej drodze do domu zapoznał się na Placu trzeciego maja w Będzinie z dwoma nieznanymi mu bliżej osobnikami, którzy korzystając z tego, że był w stanie podchmielonym wyprowadzili go na pola t. zw. „Kamionki" i tam go usiłowali obrabować. Kiedy Ćwik stawił opór wówczas jeden z opryszków miał go uderzyć kamieniem w głowę i po zabraniu portmonetki w której znajdowało się 100 zł. — zbiegli.

Policja wszczęła natychmiast w tej sprawie dochodzenie, które wykazało, że Ćwik napad zmyślił.

Okazało się również, że Ćwik tego dnia bawił się w towarzystwie cór Koryntu, a przepiwszy pieniądze, złożył zameldowanie o napadzie.

Ćwik za wprowadzenie policji w błąd odpowie przed sądem.



Środa 24 Październ.	Dziś Rafała Arch. Jutro: Jana Kantego Wschód słońca: 6.00 Zachód słońca: 16.16

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 24 października.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Utwory solowe na flet klarnet i altówkę. 15.0. Wiadomości o eksporcie polskim 15.45. Przegląd giełdowy 16.00. Koncert zespołowy. 16.40. Program dla dzieci. 17.00. Koncert ork. Straży wiezieннej. 17.25. Z fabryki nad morze. 17.35. Koncert rewelersów ze Lwowa. 17.50. Poradnik sportowy. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15 Płyty. 18.45 Inwestycje w walce z bezrobociem 19.00. Muzyka lekka. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert Chopinowski. 21.30. W rocznicę śmierci Chopina. 21.40. Recital śpiewaczy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Płyty. 22.35. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE

Środa, 24 października.

6.45—7.40 Audycja poranna z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. 12.00. hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.05. Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Droga do Boga. 16.00. Transmisja z Warszawy. 17.35. Koncert recytatorów ze Lwowa. 17.50. Poradnik sportowy. 19.00. Jak się podaje dokładny czas. 18.15. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00 Recital śpiewaczy. 20.45. Transmisja z Warszawy. 21.00. W drodze na Lofoty. 21.40. Recital śpiewaczy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Płyty. 22.35. Transmisja z Warszawy. 23.05 Skrzynka pocztowa.

—o0o—

Z Kielc

(k) Usiłowanie otrucia. Onegdaj w Szczekocinach, pow. włoszczowskiego usiłowano otruć Piotra Lachowicza. W tym celu, w czasie jego nieobecności w mieszkaniu niewykryci dotąd sprawcy, do wódki stojącej na stole dolali „sublimatu". Po powrocie do domu Lachowicz część wódki zaprawionej trucizną wypił i dostał boleści.

Stan jego zdrowia jednak nie jest groźny. z

(k) Gajowy zranił gospodarza. Onegdaj Franciszek Janiszewski, gajowy lasów gromadzkich Bartodzieje, pow. kozienickiego, zajął krowę Władysławowi Markiewiczowi, mieszkańcowi wsi Palki — Zwoleń.

Podczas prowadzenia krowy między gajowym a Markiewiczem wywiązała się szarpanina, w czasie której Janiszewski dobył rewolweru i strzelił do Markiewicza, raniąc go w prawe ramię. Janiszewskiego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(k) Wypadek czy morderstwo? W czoraj w gajówce Władysława Filipczyka, gajowego lasów państwowych nad leśnictwa Łyska - Góra rozegrał się tajemniczy dramat małżeński, którego wyświetleniem zajęły się władze policyjne.

W czasie czyszczenia rewolweru Filipczyk wskutek nieostrożności miał spowodować wystrzał, przyczem kula rewolwerowa trafiła jego żonę Antonię, zabijając ją na miejscu.

Gajowego Filipczyka policja aresztowała i przekazała go władzom sądowym. Śledztwo jeszcze trwa.

(k) Tragiczna śmierć. Onegdaj w lesie Zawada - Szewce, pow. kieleckiego, w czasie ścinania drzewa został zabity przez spadające drzewo robotnik leśny Wincenty Kędzior, mieszkaniec wsi Ry koszyn, gm. Piekoszów

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Będzinie w sali kino-teatru „Nowości“ arcydzieło sztuki D. Niccodomiego w 3-ch aktach p. t. „Cień“.

W czwartek ,o godz. 20. m. 15 teatr miejski, w Sosnowcu „Cień“ sztuka w 3-ch aktach D. Niccodemiego.

W piątek, o godz. 20. m. 15 „Cień“ D. Niccodemiego.

W sobotę, o godz. 20. m. 15 — premjera „Smaczny chleb kłamstwa“ B. Winawera.

—o()o—

PASZPORTY ULGOWE PO 80 ZŁ.

Władze powiatowe administracji ogólnej (starostwa powiatowe i grodzkie, zostały upoważnione przez ministerjum spraw wewn. do wydawania jednorazowych paszportów za ulgową opłatą 80 zł. od paszportu na okres 4 tygodniowy. Paszporty te będą wydawane bez dowodu stwierdzającego konieczność wyjazdu, oraz bez względu na stan majątkowy interesanta. Prócz normalnych opłat stemplowych będzie pobierana od osób ubiegających się o te paszporty, kwota zł. 5, tytułem opłaty stemplowej od zezwolenia na przyznanie ulgi .

—o()o—

— **W lokalu „Kuźnicy“ przy ul. Dębowej 26** w Sosnowcu odbył się staraniem koła dzielnicowego BBWR. Dębowa Góra odczyt p. t. „Sytuacja polityczna i gospodarcza Polski“ wygłoszony przez p. Karola Stankiewicza.

— **Z koła absolwentów średniej szkoły handlowej T. Płockiego w Sosnowcu.** Po przerwie letniej koło otworzyło swój lokal przy męskiej szkole handlowej T. Płockiego w Sosnowcu przy ul. maja i zebrania odbywają się we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 18ej do 21-ej. Również sekretarjat koła przyjmuje zapisy nowych członków w tych dniach.

Na posiedzeniu w dniu 21 bm. dokooptowano zarząd koła absolwentów męskiej szkoły handlowej T. Płockiego w Sosnowcu. W skład zarządu weszli: p. p. Kazimierz Jęczeń — sekretarz, Zygmunt Molenda — skarbnik, Zygmunt Stefańczyk gospodarz, członkowie: Włodzimierz Gilde, Eugenjusz Nowak.

— **Organizacyjne zebranie pow. komitetu święta 11 listopada.** Dnia 26 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w gmachu starostwa w Będzinie odbędzie się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu obchodu święta 11 listopada.

— **O wzmożeniu działalności instruktorów LOPP.** W ostatnich czasach na terenie Dąbrowy ogromnie osłabła działalność instruktorów OPLG. Dla wzbudzenia u pp. instruktorów większego ożywienia, przed kilku dniami odbyło się zebranie, na którem odwołano się do pp. instruktorów, aby w miarę możności przyczyniali się do uświadamiania społeczeństwa w zakresie obrony przeciwgazowej, a tem samem wypełnienia przyjętych na siebie obowiązków, nie zrażając się różnemi przykrościami, jakich niestety nigdy nie brak w pracy obywatelskiej

Na zebraniu tem omówiono program szkolenia ludności cywilnej na najbliższą przyszłość, prócz tego postanowiono w każdą sobotę w lokalu LOPP. o godzinie 18-ej urządzać zebrania instruktorskie, które będą przeznaczone na pogłębianie i uzupełnianie swych wiadomości z dziedziny OPLG., jak również na towarzyskie pogadanki i rozrywki.

Uprasza się pp. instruktorów o jak najliczniejsze uczęszczanie na te zebrania.

Skazanie pasera. Za kupno rzeczy, pochodz. z kradzieży, odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu 29-letni mieszkaniec Sosnowca, Michał Rozpondek (Wielka 15).

Sąd skazał pasera na 2 miesiące a-

Napad bandytów na autobus pod Siewierzem

Bohaterska walka właściciela autobusu i pasażerów z bandytami

Wczoraj o godz. 16.40 wyjechał z Siewierza przepełniony pasażerami autobus p. Chwista. Na szosie w odległości kilku kilometrów od Siewierza, kiedy autobus zwolnił biegu, jadąc pod górę, napadli na wóz 3-ej bandyci.

Właściciel autobusu, p. Chwist wyskoczył z samochodu, chcąc odpędzić bandytów. Napastnicy rzucili się na p. Chwista, przewrócili go na ziemię i bili laskami i kamieniami. Od niechybnej śmierci obronili p. Chwista pasażerowie autobusu, którzy odpędzili napastników. Jeden z nich został przytrzymany i oddany w ręce przejeżdżającego właśnie na rowerze policjanta. Dwaj inni zbiegli.

Ciężko poranionego i skrwawionego p. Chwista przewieziono do Będzina.

Kilku pasażerów autobusu zostało również pobitych. Bandyci pochodzą z kol. „Warpie“ pod Wojkowicami Kościelnemi i z Przeczyc. Pobili oni również jakiegoś wieśniaka, orzącego pole.

105-letnia cyganka w Czeladzi zbiera jałmużnę

Do Czeladzi zjechał wędrowny obóz cygański, składający się z kilkunastu rodzin.

Cyganie zamieszkali na okres zimowy u miejscowych gospodarzy, nie wolno im jest bowiem rozbijać namiotów na błoniach za miastem.

Wśród przybyłych do Czeladzi cyganów, znaduje się 105-letnia cyganka, która czuje się krzepko i zdrowo.

Mimo podeszłego wieku, zajmuje się ona zbieraniem jałmużny na utrzymanie swej rodziny .

Tydzień czystości w Zawierciu

Od 22 do 28 października odbywa się na terenie miasta tydzień czystości. **Program jest następujący: W pierwszym dniu pogadanki dla młodzieży w szkołach i rozdawanie ulotek, w drugim dniu w sali domu ludowego TAZ. odczyt dla starszych osób pt. „Czystość osiedla, a choroby zakaźne“. Dnia 25 i 26 konkurs czystości posesji, 28 bm. pochód propagandowy i ogłoszenie wyniku konkursu oraz rozdanie nagród przed lokalem PCK. przy ul. 3 maja.**

Zbiórka do pochodu w niedzielę 28 bm. o godz. 12.30 w południe na boisku T. A. Z.

Czy w klubie pracowników przem. i handl. grano w karty?

W sądzie grodzkim w Sosnowcu odbył się wczoraj proces, w sprawie oszczerstwa, rzuconego na byłego prezesa klubu związku pracowników przemysłowych i handlowych, mieszczącego się przy ul. Sienkiewicza w Sosnowcu.

Na ławie oskarżonych zasiadł urzędnik zakładów modrzejowskich p. Piotr Szmal, oskarżony o zniesławienie b. prezesa klubu, p. Edwarda Mikutowskiego przez publiczne zarzucanie mu, że toleruje w klubie hazardową i oszukańczą grę i że sam z tej gry czerpie zyski.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, członków klubu, którzy zgodnie zeznali, że oszczerstwo rzucone na oskarżyciela nie odpowiadało faktycznemu stanowi, sąd skazał Szmala na mies. więzienia i 50 zł. grzywny z zawieszeniem kary pozbawienia wolności.

OBUWIE MUSI BYĆ ZNAKOWANE FIRMĄ PRODUCENTA.

W ub. niedzielę odbyło się roczne zebranie cechu szewców w Dąbrowie, na którem postanowiono wystąpić do izby rzemieślniczej w Kielcach z wnioskiem,a by izba ze swej strony zwróciła się z prośbą do władz o wydanie ustawy przymusowego znakowania obuwia firmą producenta, pozwoli to bowiem legalnemu rzemiosłu na skuteczną walkę z nielegalnym handlem i rzemiosłem.

Święto patrona szewckiego Kryspina i Kryspijana postanowiono uczcić uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym, które odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 8 rano, na które proszone są organizacje cechowe o przybycie ze sztandarami.

—o()o—

PRZEDSTAWICIELE FIRMY „SUCHARD“ OSADZENI W ARESZCIE.

Wskutek doniesienia firmy „Suchard“ aresztowano w dniu onegdajszym na zarządzenie sędziego śledczego przy sądzie okręgowym w Katowicach, Ignacego Riegera i Joachima Goldfussa z Katowic. Aresztowani stoją pod zarzutem sprzeniewierzenia większych kwot na szkodę firmy „Suchard“. Byli oni od dłuższego czasu urzędnikami firmy „Suchard“ i uchodzili za wzorowych pracowników. Z chwilą jednak, gdy im odebrano przedstawicielstwo tej firmy, a tem samem, źródło kokosowych dochodów zostało zamknięte, Rieger i Goldfuss zaczęli prowadzić oszukańcze manipulacje, narażając firmę „Suchard“ na wielkie straty.

Zaaresztowanie Riegera i Goldfussa wywołało zrozumiałe zainteresowanie na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie obaj aresztowani dobrze byli znani w sferach kupieckich.

—o()o—

— **Zebranie legjonu młodych w Czeladzi.** W sobotę o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym odbędzie się zebranie członków legjonu młodych w Czeladzi, w którem wezmą również udział kandydaci na nowych członków.

Między innemi omawiana będzie sprawa otwarcia kursu kandydackiego Zebrania odbywają się stale w sobotę.

— **Wypadek z wozem w Czeladzi.** Wczoraj, przy ul. Bytomskiej miał miejsce wypadek wywrócenia się wozu z chlebem. Wypadek nastąpił wskutek stromego zjazdu od kościoła przy nawracaniu wozu.

— **Pajęczarze przed sądem.** Lokatorzy domu nr. 5 przy ul. Wapiennej w Sosnowcu przyłapali o północy na strychu trzech notorycznych pajęczarzy: Adama Herpla, lat 29 (bez stałego miejsca zamieszkania), Czesława Warmusa, lat 21 (Sosnowiec, Słowackiego 36) i Stanisława Kudelskiego, lat 19 (Sosnowiec, Okrzei 36).

Sąd okręgowy w Sosnowcu, przed którym „zawodowcy“ wczoraj odpowiadali ,skazał każdego z nich na 9 miesięcy więzienia.

— **Dziś w sądzie okręgowym w Sosnowcu** odbędzie się sensacyjny proces o zabójstwo, dokonane przez 26-letniego Wiktora Stępińskiego w Sosnowcu (Małobądzka 8) w domu schadzek przy ul. Ostrogórskiej 3 w Sosnowcu.

— **Kradzież ziemniaków.** P. Marjan Łata z Czeladzi, doniósł policji, iż przyłapał na gorącym uczynku kradzieży ziemniaków lokatorkę swoją, Szpadłową.

Szpadłowa systematycznie wybierała ziemniaki z piwnicy gospodarza

Z Zawiercia

(z) **Zakończenie tygodnia sportu w Porąbce.** Onegdaj zakończony został ty dzień sportu, urządzony na terenie Poręby z racji 10-letniego istnienia KS. „Przemsza“ w Porębie. W lokalu klubu odbywały się zebrania, na których pogadanki o rozwoju sportu wygłaszał inż. Lenartowski. W sali miejscowego kino-teatru odbyła się akademja z bogato urozmaiconym programem. Słowo wstępne wygłosił inż. Lenartowski, pro gram wypełniły śpiewy, deklamacje. kuplety oraz odegrana została 2-aktówka.

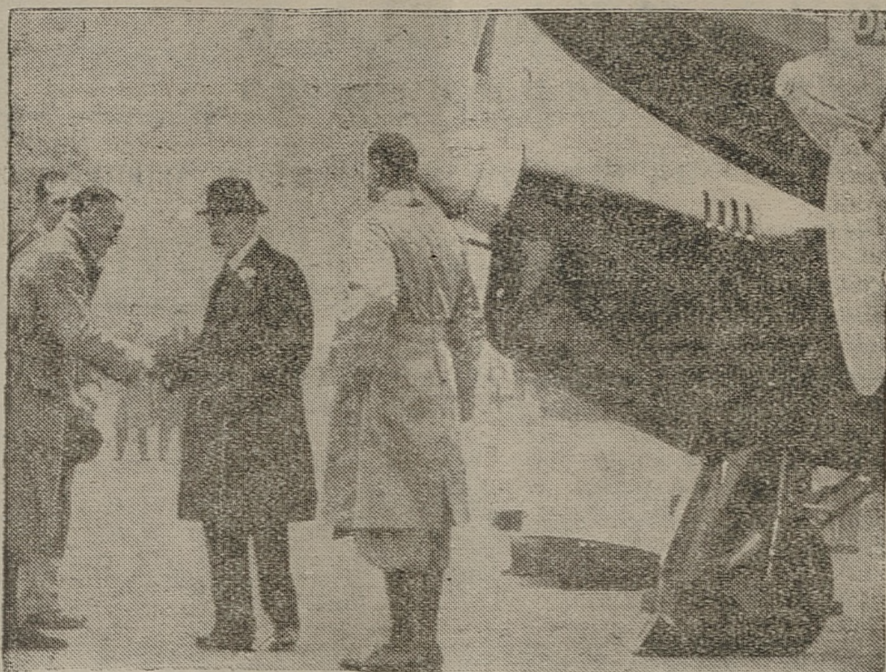
(z) **11 listopad w Zawierciu.** Z inicjatywy zarządu miejskiego odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne komitetu obchodu 16-letniej rocznicy niepodległości. Zebranie zagaił komisarz Szczodrowski, obradom przewodniczył wicestarosta Goroń. W czasie dyskusji omówiony został program uroczystości.

Postanowiono, aby uroczystość ta połączona została z odbywającym się w tymże samym dniu poświęceniem sztandaru miejscowego oddziału związku legjonistów oraz poświęceniem nowowybudowanego gmachu szkoły średniej.

Dla zajęcia się technicznemi stronami uroczystości, zostały wybrane następujące sekcje: prezydjalna, w składzie: starosty Zagórskiego, majora Marescha, kom. Szczodrowskiego i wicestarosty Goronia, sekcja artystyczna: ks. kan. Wajzler, H. Malczewska, prof. Kasprzycki, prof. Badowski, ks. Neuman i p. Bromblik, sekcja pochodowa: por. Rutkowski, st. instr. Wochman i pow. kom. Z. S. L. Świderski, sekcja finansowa: naczelnik L. Sala, notarjusz Karczewski i M. Pleban oraz komisja rewizyjna: dyr. Masłowski, sekretarz wydz. pow. Malanowicz i insp. Pawłowski.

Szczegółowy program uroczystości opracowany zostanie na posiedzeniach poszczególnych sekcyj.

NA STARCIE WYŚCIGU LONDYN — AUSTRALJA.



Przed rozpoczęciem wielkiego wyścigu powietrznego na trasie Londyn — Melbourne — na lotnisko w Mildenhall przybył król angielski Jerzy z małżonką i księciem Walji i dokonał przeglądu maszyn. Król żywo interesował się nowemi konstrukcjami aparatów. Na ilustracji widzimy monarchę angielskiego podczas rozmowy z zawodnikami.

Krzysztof Kolumb sprowadził
nasiona pomarańczy do Ameryki

Już oddawna głowią się botanicy, historycy i sadownicy nad zagadką, kto obdarzył Nowy Świat pomarańczami. Wiadomo bowiem, że dawnym mieszkańcom Ameryki przed inwazją hiszpańską była pomarańcza zupełnie nieznana.

Jak donosi „Un. Press“ z Ameryki, problem ten rozwiązała specjalna komisja, złożona z przyrodników i historyków. Wynik jej prac jest wręcz rewelacyjny. Okazało się, że właśnie Krzysztof Kolumb, odkrywca Ameryki przywiózł do odkrytego przez siebie kraju pierwsze nasiona „złotych jabłek Hesperyd“.

Badając pochodzenie rozmaitych środków żywności w Ameryce, odkryła komisja nieznany dotychczas manuskrypt kroniki historycznej w języku hiszpańskim z r. 1527, który świadczy o tem, że Krzysztof Kolumb, wyprawiając się po raz drugi za Atlantyk, przywiózł do Ameryki w r. 1493 nasiona pomarańcz z wysp Kanaryjskich i założył gaj pomarańczowy w Isabella na wyspie Haiti. Prócz tego przywiózł Kolumbem do Haiti nasiona cytryn i innych owoców, aby zaopatrzyć kolonistów plantacyj zamorskich w owoce, do których przywykli w kraju. Dopiero z wyspy Haiti rozszerzyła się uprawa pomarańcz i cytryn na wszystkie kraje, leżące nad Morzem Karaibskiem i stała się wkrótce specjalnością Florydy i Kalifornji. Wkrótce powstały tam tak piękne plantacje pomarańcz, że właściciele eksportowali je do całej Ameryki i dorobili się wielkich majątków.

Z Olkusza

POBITY BAGNETEM.

W dn. 22 bm. wynikła bójka pomiędzy mieszkańcami Podchybia, gm. Jangrot, Bolesł. Łyczakiem i Fran. Wagą. Bójka zakończyła się ciężkiem pobiciem Łyczaka.

Pokłutego bagnetem, z ciężkiemi ranami na głowie i plecach, umieszczono w szpitalu olkuskiem.

—o—

(ol) **Święto drogowe.** Z okazji przyjazdu p. wojewody kieleckiego na otwarcie drogi Olkusz — Klucze — Ogrodzieniec w dniu 4 listopada r. b. i lustracji wszystkich dróg w powiecie, oraz odznaczenia szeregu dróżników za wzorowe wykonywanie robót konserwacyjnych, odbyło się onegdaj specjalne posiedzenie w starostwie, na którem ustalono program pierwszego pobytu p. wojewody w powiecie. Dzień 4 11. ma mieć charakter święta drogowego.

(ol) **Ziemniaki dla powodzian.** Pierwszy transport ziemniaków dla powodzian w sandomierskiem, zebranych na terenie gm. Sułoszowa, odszedł w dn. 22 bm. (200 mtr).

(ol) **Odprawa naczelników straży.** rejonu pilickiego i ogrodzienieckiego odbędzie się w Pilicy w dn. 28 bm.

(ol) **Zjazd rejonowy młodz. pr. rol.** W Sułoszowej odbył się w ub. niedzielę zjazd rejonowy młodz. p. r., na którem przeprowadzono jednocześnie egzaminy rolnicze z uprawy warzyw i hodowli. Wyniki ogłoszone będą 11 listopada r. b.

(ol) **Ze zw. pod. rez. w Olkuszu.** W dn. 28 bm. o godz. 10 i pół we własnej świetlicy odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie olkuskiego koła Z.PU.

POSZUKUJE SIĘ JANA KACZMARZYKA,
syna Aleksandra i Augustyny, urodzonego i zamieszkałego w Sławkowie, Zamkowa 6, lat 47, wzrost wysoki, blondyn, ślady po ospie, prawa ręka i noga sparaliżowane, wyszedł z domu 26 czerwca 1933, poszukiwany od dłuższego czasu przez okólnik Urzędowy. — Ktoby wiedział coś o zaginionym, gdzie się znajduje, proszę zawiadomić policję w Sławkowie, lub żonę Bronisławę Kaczmarzyk, Sławków, Zamkowa 6.

JACEK ZŁĘCZ

15.

Zemsta Komara
część druga „Fortuny“

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

— No, więc jak? — Namyśliłeś się? — zawołał coraz więcej zniecierpliwiony, — trzeba pomyśleć o Krwawym Wacku, — już czas...

— Słuchaj, Komar, — odezwał się tonem perswazji detektyw, — pocóż ty odemnie żądasz słowa honoru? — Przecież między nami słowo honoru jest pustym dźwiękiem bez żadnego znaczenia... Po co ci mam dawać słowo honoru? — Ostatecznie mogę ci przyrzec, że dotrzymam wszystkich tych warunków, których spełnienie leży w mojej mocy... ale poco słowo honoru?

— Taką mam fantazję, — gwizdnął przez zęby Komar.

— No, dla twojej fantazji...

— Wszystko zrobisz! — A jak nie zrobisz, to cię zaraz zakatrupie!.. Wybieraj! — Nie mam czasu na długie z tobą rozmowy.

— Co mam wybierać? — Muszę pomyśleć, które z twoich warunków są do przyjęcia... Co do trzeciego i piątego warunków to.. musimy dłużej pogadać — próbował odwlec rozmowę ostateczną chwile detektyw, nieznacznie, a z wielką pożądliwością spoglądając w stronę zbawczych rewolwerów.

— Wybieraj natychmiast: — śmierć albo życie — gniewnie zawołał Komar.

— Komarze... wiesz dobrze, że wybiorę życie...

— No, to dawaj słowo honoru!

— Komar, choć jesteś bandytą, ale chcę być z tobą uczciwym,— poważnie zwrócił się do Komara detektyw, — nie mogę ci dać słowo honoru na to, że nakłonię Węcha do opuszczenia Wylewicza i Lirskiego. On się na to napewno nie zgodzi, — znasz go... Wiesz jaki jest uparty i, daruj, ale on się ciebie wcale nie boi...

— Milcz!.. Jeżeli go nie nakłonisz, no... to trudno.. Z tego warunku mogę zrezygnować... Umyślnie ci go podsunąłem. Myślałem, że zgodzisz, czyli, że nie dotrzymasz ani jednego... Teraz jednak widzę, że mnie nie okłamiesz. Co do starego to już sam sobie z nim dam radę... he he he!.. Zobaczysz,.. Już on się sianem nie wykręci!..

— Węch mało dba o życie Komarze, ale...

To jeszcze lepiej, że nie dba... Pies takiego życia nie pożałuje... Dajesz słowo honoru na cztery pozostałe warunki?

— Hm... widzisz, mój Komarze Tak... no, — trudno. Zawód prywatnego detyktywa wogóle... tego.. staje się niemodny... I właściwie to sam myślałem o tem, że by się wycofać... Gdyby jakieś inne zajęcie...

— Na bandytę się nie nadajesz, — oferma jesteś, — zakpił Komar.

—, tak, — na bandytę się nie nadaje... Ha, trudno!.. Wobec tego czas jakiś będę bezrobotnym, jeżeli piąty warunek ma obowiązywać...

Musi obowiązywać, — warknął Komar.

Tylko jescze jeden malutki waruneczek z mojej strony...

— Hm.. więc trudno, — zgoda...

— Cóż takiego? — nadstawił ucha Komar.

— Chciałbym, żebyć mi Komarku oddał te wszystkie zrabowane przedmioty... Przecież ci nic po nich?

—Bierz... Chusteczka, portfel ołówek, — Komar rzucał pokolei wymienione przedmioty na kolana detektywa.

— Rewolwery też są moje, — zagadnął nieśmiało Oczko.

— Ejże, braciszku, tego nie dostaniesz!.. Co ci po nich? — detektywem już nie będziesz...

— Ale tak sobie na pamiątkę, że niegdyś byłem detektywem... A przytem... jeden z nich jest Węcha, — uważasz, mój drogi — prywatna własność...

— Nie o prywatnej własności nie wiem. Tem lepiej, że jeden rewolwer Węcha...

— Więc nie oddasz?

— Nic z tego, rewolwerów nie dostaniesz. — Potrzebne są dla moich ludzi...

— Hm... szkoda, — zmartwił się szczerze Oczko, — tak lubię stare pamiątki... I co ja powiem Węchowi? No, ale trudno, — skoro potrzebne są twoim chłopcom. Iluż ich to masz, Komarze?

Komar zarżał wesołym śmiechem.

— He he! — ciekawyś, kawalerze! — nie dowiesz się... mógłbyś gdzie przez nieostrożność wygadać... Wiedz tylko jedno: — Komar to nie byleco! Jakbym chciał, to wiesz... taki Al Capone przy mnie byłby szczeniakiem. Rozumiesz? — Mam kamratów ilu tylko zechce!.. Chciałem coprawda wyjechać z Polski i żyć przykładnie, spokojnie ale mi przeszkodziliście... No, ale teraz mam nowe plany, — jak się wzbogacę, wtedy dopiero drapnę za morze. — Tymczasem trzeba tu jeszcze popracować..

d. c. n.

Smiercionośne wynalazki

Gdy z jednej strony idealiści ciągle myślą o możności zaprzestania wojen, ogólnem rozbrojeniu świata, lub przynajmniej ograniczeniu zbrojeń, technika wojenna wysila się na coraz nowe projekty broni.

W Niemczech podobno wynaleziono rakietę, która raz wystrzelona, może dalej poruszać się przy pomocy dalszych wybuchów, a kierowana może być przy pomocy fal elektrycznych. Do tych armat stratosferycznych, gdyż pociski ich wznosić się mogą daleko w stratosferę, pobudowano już odpowiednie cokoły żelazo-betonowe, w takich odległościach od granicy Francji, Czech i Polski, że kule z łatwością mogą być skierowane na stolicę tych krajów.

Wynaleziono też w Niemczech aeroplan, którego szybkość wynosi 360 mil na godzinę i który może unieść 800 kilogramów materjałów wybuchowych.

Wynaleziono też rodzaj kuli, zwanej Hagel Ultra ,która może przebijać najgrubsze pancerze stalowe.

Jedną z najpotworniejszych broni jest jednak karabin maszynowy, mogący wystrzelać 600 kul na minutę, a ważący tylko 8 i pół kilograma. Karabin ten może być obsługiwany tylko przez jednego człowieka. Ma lufę łatwo wymienną na inną, gdyż w ogniu szybko się może zetrzeć.

—o—

Ilu francuzów mieszka poza granicami kraju

W Paryżu otwarty został kongres Francuzów z zagranicy. W czasie kongresu ustalono, iż poza granicami Francji mieszka obecnie 250.000 Francuzów. Największa kolonja francuska znajduje się w Belgji, gdzie mieszka 80.000 obywateli francuskich, z czego przeszło 25.000 w Brukseli. W Szwajcarji mieszka 56.000 francuzów, z czego 2.000 przypada na Genewę. Ilość francuzów, zamieszkujących kraje skandynawskie jest stosunkowo bardzo niewielka. I tak w Danji jest ich 200, w Szwecji 160, a w Norwegji 60, w Gdańsku przebywa stale 26 obywateli francuskich, 30 w Estonji, 40 w Finlandji i 50 na Łotwie. Francuzi, mieszkający poza granicami ojczyzny są to w przeważającej mierze profesorowie, inżynierowie, handlowcy, kucharze i maitres d' hotel.

—o—

Oryginalny spór

Słynna plaża w Coney Island kolo New Yorku, na której tysiączne tłumy korzystają z kąpieli w czasie upałów letnich, stała się widownią wojny pomiędzy dwiema organizacjami administracyjnemi. Z jednej strony występuje Izba Handlowa Coney Island, która twierdzi, że władze administracyjne New Yorku zaniedbują swe obowiązki i pozwalają, by różnego rodzaju odpadki przepływały i zanieczyszczały wody otaczające plażę. Z drugiej strony departament zdrowia publicznego stanu New York stwierdza, że zielony kolor wód w Coney Island pochodzi wyłącznie z refleksów i że publiczność zażywająca kąpieli nie ma się czego obawiać. Aby rozstrzygnąć ten spór wybrana ma być komisja z pośród obu pokłóconych organizacyj, która osobiście zażyć ma kąpieli na plaży Coney Island wydać wyrok ,czy jest ona zanieczyszczona. Złośliwi twierdzą, iż kąpiel odbędzie się w maskach gazowych, celem uniknięcia zarazków.

—o—

Gdzie się podziewają wyborcy w U. S. A.

W Stanach Zjednoczonych daje się stale obserwować zjawisko abstynencji wyborców z jednej strony, nieobecność uprawnionych do głosowania w spisach wyborców — z drugiej. Tak więc w Chicago np. zarejestrowano tylko 60 proc. uprawnionych do głosowania, do urn zaś wyborczych zgłosiło się jeszcze mniej obywateli. Podczas ostatnich wyborów do Kongresu wzięło udział w głosowaniu tylko 47 proc. wyborców. Jakie przyczyny natury materjalnej i psychicznej działają w tym wypadku — niewiadomo narazie.



TYGODNIOWY DODATEK DLA DZIECI

Podług słońca i gwiazd

Na małym jachcie z Gdyni do Ameryki

Literatura podróżnicza liczy już szereg imion i pamiętników żeglarzy, którzy z pobudek sportowych, gnani żądzą przygód i zamiłowaniem do włóczęgi morskiej, samotnie lub we dwójkę podejmowali podróż naokoło świata na malutkich statkach żaglowych. Byli to cudzoziemcy: Slocum — Amerykanin, Gerbault — Francuz, Voss — Duńczyk i Robinson — Anglik.

Do liczby tych śmiałych zdobywców oceanu wszedł obecnie nasz rodak Wagner, harcerz gdyński. Na małym 9 m długości liczącym jachcie, przerobionym własnoręcznie ze starego kutra rybackiego, kupionego jako szmelc, Wagner wraz z jednym, a potem dwoma towarzyszami, odbywa w 1932 r. roczną podróż od wybrzeża polskiego do wybrzeży amerykańskich. Trasa jego podróży prowadziła przez Gdynię, Kopenhagę, Hals, Aalborg, Thyborn, Calais, Havre, Cherbourg, Brest, Biarritz, Dakar, Belem de Para, Caynne, Trinitad Curacao, do Colon i Cristobal. Podczas pdróży tej Wagner prowadził z dnia na dzień pamiętnik, który zatytułowany „Podług słońca i gwiazd“ ukazała się w nakładzie głównej księgarni wojskowej (Warszawa 1934, w cenie zł. 3.50).

Oto co pisze w przedmowie do książki tej wojewoda dr. Michał Grażyński, przewodniczący związku harcerstwa polskiego:

„Słowa te piszę niejako na marginesie opisu wyprawy oceanicznej młodego — 20 lat liczącego — harcerza Wagnera. Ciekawy on jest niezmiernie nietyle przez błyskotliwe przedstawienie wrażeń i spostrzeżeń, ile przez suchy ton sprawozdawczy wielkiego naprawdę czynu, wyobraźni, woli i umiejętności. Wzruszaliśmy się losem Kolumba i jego załogi. Tutaj zaś na małym, 9 metrów długości liczącym jachcie, pozbawionym wszelkich nowoczesnych urządzeń i instrumentów, 2-ch a potem 3-ch młodych ludzi odbywa roczną podróż od wybrzeża polskiego przez Dakar do wybrzeży amerykańskich. Przeszło rok walki z niedostatkami materjalnemi, wadami łodzi, burzami i ciszami morskiemi. Trzeba było rzeczywiście młodości i niezłomnej woli, by to wszystko przetrwać zwycięsko i doprowadzić do końca realizację raz powziętego zamiaru. Wspaniałe ryzykanctwo łączyło się tutaj z umiejętnością i mocą charakteru. I w tem tkwi wielka wartość moralna czynu harcerza Wagnera i jego towarzyszy“.

Książka jest godna zalecenia naszej młodzieży, jako zdrowa, porywająca wprost opowieść o tej oceanicznej wyprawie, tembardziej, że poza wychowawczem ma duże znaczenie propagandowe. Należy nadmienić, że autor pamiętnika przebywa obecnie w Cristobal nad kanałem Panamskim i przygotowuje się do dalszej podróży naokoło świata, na nowym jachcie nabytym za honorarjum książki „Podług słońca i gwiazd“ oraz przy wydatnej pomocy związku harcerstwa polskiego, stary bowiem jacht „Zjawa“ odmówił dalszej służby.

Polskiemu, młodzieńczemu zdobywcy Atlantyku życzyć należy dobrego wiatru. Niech w dalszej podróży naokoło świata rozniesie sławę polskiej bandery i szczęśliwie dobije do rodzimego portu w Gdyni.

A — Wy, Dzieci starajcie się tę książeczkę przeczytać.

MARJAN PIETRAS

Jesień

Fruwa babie lato,
Wiatr po polach wzdycha,
Idzie zwolna jesień,
Zadumana, cicha.

Z drzew złote listeczki
Opadają zwolna,
Na polu samotna
Stoi grusza polna.

Na pagórkach ciemnych
Oracz skibę kraje,
Piosenki pastuszków
Słychać, hen, o staję...

SZARADA

dla wszystkich „Powszechniaków“

Ułożył ZENEK FURMAN BUSKO - ZDRÓJ, GÓRKA.

Że wkrótce będzie pierwsze — każdy o tem marzy,
Drugie trzecią literę alfabetu tworzy.
Trzeciemu wśrodku przecinek daj,
Alkoholików mieszkanie, raj.
Czwarte w zimie chwytasz i w góry podążasz
Wspak czwartem regułę trzech rozwiążesz.
Całość przez „Powszechniaka“ tworzy szkolnej braci koła,
Kształci zastępy młodzieży polskiej, do wspólnej pracy woła.
Pragnąc, by młodzież szkolna rączemi, odważnemi loty
Z hasłem „jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego“ wykuła
Ojczyźnie wiek złoty.

To i owo.—

KORAN NA MELONIE POBOŻNOŚĆ 100-LETNIEGO STARCA

W małej wiosczyźnie w pobliżu Teheranu mieszka ogrodnik, który niedawno ukończył setny rok życia. Staruszek jest pobożnym mahometaninem i już trzy razy odbywał pielgrzymki do Mekki.

W dniu swoich setnych urodzin ukończył on dzieło, nad którem pracował od roku. Spreparował on skórkę dużego melona w ten sposób, że nabrała ona trwałość. Na tej skórze wyskrobał ostrożnie, ale widocznie, dziesiąć wersetów koranu. Gdy praca została ukończona, starzec wyruszył pieszo w podróż do Teheranu i podarował ową skórkę melonu najwyższemu kapłanowi w Teheranie. Gdy mułła chciał mu się odwdzięczyć, ofiarowując mu znaczną sumę pieniężną, ogrodnik odmówił jej przyjęcia: jak twierdził, dobra ziemskie nie są mu już potrzebne.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Otworzyć boiska dla młodzieży!

Konferencja przedstawicieli klubów zagłębiowskich

Przed paru dniami, zaapelowaliśmy do klubów zagłębiowskich ,aby młodzież do lat 14 korzystać mogła z bezpłatnego wejścia na boiska podczas zawodów.

W innych dzielnicach Polski, niektóre kluby wprowadziły już tę inowację.

Młodzież wpuszczana obecnie bezpłatnie na boiska, w przyszłości stanie się najpoważniejszą kadrą płacących widzów.

Podokręg Zagłębia zainteresował się tą sprawą i na dzień 25 bm. zwołuje konferencje prezesów klubów i kierowników sportowych.

Konferencja odbędzie się w lokalu TS. Sarmacja w Będzinie (Sielecka 13) godz. 7 wieczorem.

Na konferencji omawiana będzie sprawa wpuszczania młodzieży na boiska i uprzystępnienie jej korzystania z ćwiczeń i boisk.

Pozatem omówione zostaną również sprawy zachowania się graczy na boiskach i sprawa sędziów w związku z nadchodzącem walnem zgromadzeniem P. Z. P. N.

Przypuszczać należy, że niebawem w Zagłębiu młodzież bezpłatnie uczęszczać będzie na zawody.

Kronika

× **Zakończenie sezonu w klubie mocyklowym „Strzelec“ w Sosnowcu.** W ub. niedzielę członkowie klubu motocyklowego Zagłębia Dąbr. „Strzelec“ w Sosnowcu zakończyli sezon sportowy.

Po zbiórce przed lokalem klubu odbyła się jazda w nieznane, poczem w sali P. P. i H. R .P. w Sosnowcu odbył się obiad.

Między innemi przemówienie okolicznościowe wygłosił, prezes klubu, p. Levitoux.

×**POS. w szkołach powszechnych w Sosnowcu.** W nadchodzący piątek, o godzinie 19 w lokalu związku nauczycielstwa polskiego w Sosnowcu (ul: Deblińska 13), odbędzie się zebranie nauczycieli wychowania fizycznego z poszczególnych szkół na terenie Sosnowca.

Na zebraniu członek zarządu ZNP. prof. Korwin Olszewski, przewodniczący miejskiej komisji wych. fizycz. zapozna zebranych ze sposobem przeprowadenia prób do POS., między młodzieżą szkół powszechnych.

Zainteresowane szkoły otrzymają odpowiednie materjały z tem, że ogólne przeprowadzenie tych prób na terenie wszystkich szkół powszechnych odbędzie się w dniach 29, 30, 31 bm.

Pieczę nad całością prac w porozumieniu z miejską komisją przyjął miejscowy związek nauczycielstwa polskiego.

× **P. Iżycki prezesem KS. „Brynica“.** Onegdaj w lokalu własnym odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków KS. „Brynica“ w Czeladzi celem dokonania wyboru prezesa klubu Wobec tego, że b. prezes p. H. Bajor podał się do dymisji, na stanowisko to powołano p. St. Iżyckiego.

× **KS. Bolesławianka — Sokół 2:0.** Odbyły się w Olkuszu zawody piłkarskie pomiędzy powyższemi drużynami z wynikiem 2:0 na korzyść Bolesławianki. Sędziował p. Gajsner z Olkusza.

HUMOR.

FLEGMA.

Dwaj anglicy siedzą w kawiarni i grają w karty. Jeden z nich co chwila odwraca się i rzuca spojrzenie do szatni.

— Cóż tak patrzysz na wieszaki? — pyta zaintrygowany towarzysz.

— Boję się żeby mi nie skradziono palta.

— Co ty wygadujesz, w tej kawiarni jest to niemożliwe.

— Owszem, możliwe, — ze spokojem odpowiada tamten — przed paroma minutami skradziono właśnie twoje palto

BĄDŹMY PRAKTYCZNI.

Kokoszko wygrał na loterji parę tysięcy złotych. Kokoszko nie cieszy się On się martwi. Dlaczego? O tem właśnie mówi do przyjaciela:

— Mam zamiar kupić meble i chciałbym tez kupić auto. Lecz jeśli kupię meble, to nie starczy mi na samochód i odwrotnie.

— Ja ci poradzę: kup meble, a pod ich zastaw weź auto.

ÓSME NIEBO.

— Twoje pocałunki, najdroższy, są dla mie ósmem niebem..

— Chciałaś chyba powiedzieć, że siódmem?

— Nie. Byłam już siedem razy zaręczona.

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano wpisów:

B. 729. „Dermata“ — Fabryka Skór, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Czeladzi, ul. Niwa nr. 12. Celem spółki jest eksploatacja dzierżawnego od firmy „Garbarnia“ „Czeladzianka“— spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Czeladzi przedsiębiorstwa to jest garbarni z całkowitem urządzeniem maszynami, placami i wszelkiemi zabudowaniami. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 grudnia 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi 4.000 zł. podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. udział: wniesiony do kasy spółki 2.400 zł. aportami i 1.600 zł. gotówką. Zarząd spółki stanowią: Henryk Gemrot, Piotr Jurczyński i Jan Szurman, z których każdy ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed władzami, sądami instytucjami i osobami. Weksle czeki indosy, przekazy, pełnomocnictwa, prokury ,umowy, akty i wszelkie zobowiązania spółki winny być podpisywane pod stemplem firmy przez dwuch zarządców przyczem w każdym wypadku przez Henryka Gemrota lub osobę przez niego upoważnioną i jednego z pośród pozostałych dwuch zarządców łącznie. Natomiast każdy z zarządców ma prawo otrzymywać dla spółki wszelkiego rodzaju korespondencję zwyczajną, poleconą, wartościową, przekazy, zaliczenia, towary, przesyłki z poczty, telegrafu, stacji kolejowych, biur transportowych, oraz podpisywać pod stemplem firmy korespondencję, niezawierającą zobowiązań. Henryk Gemrot upoważnił Jana Mikulskiego, zam. w Królewskiej Hucie, ul. 3 Maja nr. 58 do podpisywania w jego imieniu wszelkich zobowiązań ,umów i aktów, dotyczących spółki i wogóle do wykonywania w jego imieniu wszystkich czynności z zarządem związanych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. J. Raykowskim w Sosnowcu, dnia 29 listopada 1933 roku za nr. Rep. 114. Czas trwania spółki nieograniczony, względnie do czasu trwania dzierżawy, licząc od dnia 1 grudnia 1933 roku. Na mocy aktu, zeznanego przed not. Raykowskim w Sosnowcu dnia 20 listopada 1933 r. za nr. Rep. 1145 przedsiębiorstwo, egzystuje pod firmą „Garbarnia“ „Czeladzianka“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Czeladzi oddane zostało w dzierżawę Henrykowi Gemrotowi na czas trzechletni, poczynając od 1 stycznia 1934 roku.

Dnia 29 sierpnia 1934 roku.

B. 730. „Emalja Polska“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, ul. Wspólna nr. 16a. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie handlu naczyniami emaljowanemi cynkowanemi i wogóle wszelkiemi naczyniami w zakresie gospodarstwa domowego. Kapitał zakładowy wynosi 10.000 złotych, podzielonych na 20 równych i niepodzielonych udziałów po 500 złotych każdy, wniesiony do kasy spółki całkowicie gotówką. Każdy spólnik może posiadać dowolną ilość udziałów. Zarząd spółki stanowią: Wolf - Luzer Glajtman, Olkusz, 3 maja nr. 37 i Walentyna Milczynowa, Warszawa, Bielańska nr. 2. Walentyna Milczynowa upoważniła Jakóba Zyngiera, Sosnowiec, Targowa nr. 8 do zastępowania jej w rzeczonej spółce. Zarząd spółki jest jej przedstawicielem w Sądzie i poza Sądem, prowadzi wszelkie interesy i reprezentuje ją na zewnątrz i we wszystkich stosunkach z władzami i osobami trzeciemi. Weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy i kontrakty tak z podpisem prywatnym jak i za aktami urzędowymi, notarjalnemi lub hipotecznymi, tudzież pełnomocnictwa i wogóle wszystkie zobowiązania, jak również wszelkie dokumenty dotyczące wewnętrznej działalności spółki, jak asygnaty kasowe i memorjałowe i wszelkie inne, winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obu członków zarządu łącznie. Korespondencję zwykłą, niezawierającą żadnych zobowiązań ma prawo samodzielnie podpisywać każdy z członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością została zawarta przed zastępcą not. K. Jewniewicza w Sosnowcu dnia 2 sierpnia 1934 roku za nr. Rep. 593 — na czas nieograniczony. Ogłoszenia spółki będą zamieszczane w Monitorze Polskim.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel, 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.